Maciej Pisz

Uniwersytet Warszawski

Konstytucyjnoprawne aspekty relacji posłów i senatorów z wyborcami i ugrupowaniami politycznymi w kontekście polskich wyborów parlamentarnych.

Wybory są współcześnie nieodłącznym i najważniejszym elementem każdego demokratycznego systemu politycznego. Stanowią przy tym podstawową formę realizacji zasady suwerenności narodu oraz umożliwiają wyborcom kontrolę nad osobami i ugrupowaniami politycznymi, zasiadającymi w organach przedstawicielskich. W Polsce organami władzy ustawodawczej, wyłanianymi w drodze wyborów, są obie izby parlamentu.

Celem niniejszego artykułu będzie ukazanie konstytucyjnoprawnych aspektów relacji, które zachodzą w Polsce, pomiędzy posłami i senatorami, a wyborcami oraz ugrupowaniami politycznymi, z którymi parlamentarzyści ci są związani. Jako punkt wyjścia do rozważań należy postawić tezę, iż parlamentarzyści wybierani do obu izb polskiego parlamentu piastują mandat wolny.

Warto w tym miejscu równocześnie zastrzec, iż na potrzeby niniejszych rozważań, mandat przedstawicielski – za Andrzejem Szmytem – będzie rozumiany jako „udzielone na z góry określony czas, przeważnie w wyborach, pełnomocnictwo do pełnienia funkcji w organie przedstawicielskim”¹. Udzielone w ten sposób pełnomocnictwo upoważnia oraz zobowiązuje piastunów mandatu – w Polsce posłów i senatorów – do uczestnictwa w kształtowaniu i wyrażaniu przez organ przedstawicielski (parlament) woli całego Narodu.

¹ A. Szmyt (red.), *Leksykon prawa konstytucyjnego. 100 podstawowych pojęć*, Warszawa 2010, s. 256.

W odniesieniu do przedstawionej powyżej instytucji mandatu przedstawicielskiego piastowanego przez posłów i senatorów, trzeba przy tym podkreślić – na co zwraca między innymi uwagę Leszek Garlicki – iż w praktyce politycznej następuje modyfikacja prawnej koncepcji tego mandatu². Jednocześnie Leszek Garlicki wskazuje przynajmniej na dwa aspekty tej modyfikacji³. Pierwszym aspektem są stosunki parlamentarzysty z wyborcami, a drugim aspektem – jego stosunki z partiami politycznymi.

Rozważając konstytucyjnoprawne aspekty relacji parlamentarzystów z wyborcami oraz ugrupowaniami politycznymi, warto w nawiązaniu do powyższego, przyjąć założenie, że relacje te są swoistymi przejawami modyfikacji pochodzącej z prawa konstytucyjnego koncepcji mandatu wolnego. Należy równocześnie zaznaczyć, że to właśnie wybory parlamentarne można przy tym uznać za szczególne wydarzenie, z którym w znacznym stopniu związana jest zasygnalizowana powyżej modyfikacja prawnej koncepcji mandatu przedstawicielskiego.

Punktem wyjścia do przedstawienia określonych w temacie artykułu relacji, będzie ukazanie prawnokonstytucyjnej instytucji mandatu przedstawicielskiego. Wnioski płynące z ukazania mandatu wolnego pozwolą zobrazować problem relacji posłów i senatorów z wyborcami i ugrupowaniami politycznymi na tle wyborów parlamentarnych.

Należy zwrócić uwagę, że klasyczna konstrukcja mandatu wolnego opiera się na przyjęciu trzech podstawowych cech go wyróżniających. Wymieniane są one w doktrynie prawa konstytucyjnego, przy charakteryzowaniu tego mandatu w odróżnieniu od mandatu imperatywnego. Są to takie cechy, jak: powszechność, niezależność i nieodwoływalność⁴.

Warto zauważyć, iż podstawowym założeniem mandatu wolnego jest jego powszechność, nazywana też uniwersalnością⁵ lub generalnym charakterem mandatu wolnego⁶. Powszechność mandatu przedstawicielskiego, sprawowanego przez posłów i senatorów wiąże się z tym, że chociaż deputowani nabywają mandat z woli

² Por. L. Garlicki, *Polskie prawo konstytucyjne*, Warszawa 2009, s. 211.

³ *Ibidem*.

⁴ Por. M. Kruk, *Koncepcja mandatu przedstawicielskiego w doktrynie i w praktyce*, „Państwo i Prawo” 1993, z. 4, s. 17.

⁵ A. Szmyt (red.), *op. cit.*, s. 259.

⁶ B. Banaszak, M. Jabłoński, *Konstytucyjna koncepcja mandatu posła i senatora a gwarancje jego wykonywania na gruncie ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora*, „Przegląd Sejmowy” 2000, nr 1, s. 82.

wyrażonej przez wyborców w konkretnym okręgu wyborczym, to jednak treścią nabytego przez nich pełnomocnictwa jest reprezentowanie interesów całego narodu⁷ (całego zbiorowego podmiotu suwerenności), a nie tylko tych wyborców, którzy ich wybrali⁸, czy nawet nie tylko tych, którzy są mieszkańcami „ich” okręgu wyborczego⁹.

Niezależność z kolei oznacza, iż parlamentarzysta nie jest związany instrukcjami¹⁰. Deputowany nie może otrzymywać od wyborców ze swojego okręgu żadnych instrukcji, nakazów czy dyrektyw, gdyż ma on sprawować swój mandat niezależnie¹¹ oraz ma działać zgodnie z własną wolą i sumieniem w interesie całego suwerena¹². W ujęciu mandatu wolnego deputowany zatem nie tylko nie reprezentuje bezpośrednio swych wyborców jako konkretnie określonej zbiorowości osób, ale też nie może od nich otrzymywać żadnych zaleceń czy nakazów, ani instrukcji co do głosowania¹³. Wskazuje się jednocześnie, iż parlamentarysty nie mogą być związani także instrukcjami organów partii, do której należą¹⁴.

Nieodwoływalność natomiast wiąże się z tym, że brak jest odpowiedniej konstrukcji prawnej pozbawienia przedstawiciela mandatu¹⁵. Parlamentarzysta reprezentuje cały zbiorowy podmiot suwerenności, a zatem nie wiążą go żadne dyrektywy czy nakazy wyborców i nie może on być przez nich odwołany¹⁶.

Fakt sprawowania przez polskich parlamentarzystów mandatu wolnego wynika z brzmienia aktualnie obowiązującej Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 roku. Na mandat wolny wskazuje treść art. 104 ust. 1 w zw. z art. 108 wspomnianej ustawy zasadniczej. Zgodnie z brzmieniem tych artykułów, posłowie oraz senatorowie są przedstawicielami Narodu i nie wiążą ich instrukcje wyborców. Trzeba w tym miejscu co prawda gwoili ścisłości zaznaczyć, że Konstytucja z 1997 roku *expressis verbis* wskazuje tylko na dwie z trzech – wspomnianych wyżej – cech mandatu wolnego (powszechność i niezależność), w literaturze przedmiotu podkreśla się

⁷ A. Szmyt (red.), *op. cit.*, s. 260.

⁸ L. Garlicki, *op. cit.*, s. 211.

⁹ K. Grajewski, *Status prawny posła i senatora*, Warszawa 2006, s. 17.

¹⁰ B. Banaszak, M. Jabłoński, *op. cit.*, s. 82.

¹¹ A. Szmyt (red.), *op. cit.*, s. 260.

¹² K. Grajewski, *op. cit.*, s. 17.

¹³ M. Kruk, *op. cit.*, s. 17.

¹⁴ B. Banaszak, M. Jabłoński, *op. cit.*, s. 82.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Ibidem*.

jednak, iż z ogólnej formuły konstytucyjnej można wydobyć trzy bardziej szczegółowe cechy tego mandatu¹⁷.

Deliberując na temat konstytucyjnoprawnych aspektów relacji parlamentarzystów z wyborcami w kontekście polskich wyborów parlamentarnych, trzeba zwrócić uwagę, iż więź deputowanych z wyborcami okazuje się w praktyce życia publicznego silniejsza, niż to zakłada klasyczna formuła konstytucyjna¹⁸, zobrazowana w powyższych rozważaniach. W kontekście tak kształtujących się relacji posłów i senatorów z wyborcami można równocześnie stwierdzić, iż to właśnie wybory parlamentarne determinują utrzymywanie ścisłych relacji przez posłów i senatorów ze swoimi wyborcami. Jak można bowiem wskazać, podstawową przyczyną utrzymywania szeroko rozumianych relacji przez parlamentarzystów ze swoimi wyborcami jest wizja przyszłych wyborów parlamentarnych i chęć uzyskania ponownie mandatu.

Cały czas należy jednak pamiętać, iż regulacje prawa konstytucyjnego z kolei nie narzucają jakiegokolwiek obowiązku utrzymywania takich relacji. Brak jakiegokolwiek prawnego obowiązku utrzymywania relacji z wyborcami, wynika jednoznacznie z przedstawionej tutaj teoretyczno-prawnej koncepcji mandatu wolnego. Jak się zaznacza w kontekście powyższego, posłowie i senatorowie mogą, w efekcie, pozostawać w trakcie kadencji niezależni pod względem prawnym od swoich wyborców. Samo utrzymywanie kontaktów z wyborcami nie jest już bowiem – jak się przy tym wskazuje – obowiązkiem deputowanego, tak jak to było w Polsce przed 1989¹⁹. Równocześnie jednak zaznacza się w tym kontekście, że jeżeli wspomniani parlamentarzyści chcą być ponownie wybrani, to muszą oni zwykle utrzymywać w praktyce liczne kontakty ze swoim okręgiem wyborczym²⁰.

Na płaszczyźnie relacji posłów i senatorów z wyborcami, w kontekście wyborów parlamentarnych zachodzi zatem, zasygnalizowana już, modyfikacja prawnej koncepcji mandatu wolnego. W odniesieniu do tego faktu wskazuje się, że wynikającą z mandatu wolnego sytuację posła i senatora zmieniają ich polityczne i społeczne więzi z otoczeniem, a zwłaszcza z mieszkańcami okręgu, z którego został on wybrany²¹.

¹⁷ L. Garlicki, *op. cit.*, s. 211-212.

¹⁸ M. Kruk, *op. cit.*, s. 26.

¹⁹ J. Zaleśny, *Ustrojowe uwarunkowania mandatu poselskiego – od mandatu socjalistycznego ku mandatowi wolnemu*, „Studia Politologiczne” 2009, Vol. 15, s. 48.

²⁰ L. Garlicki, *op. cit.*, s. 211.

²¹ Por. K. Grajewski, *op. cit.*, s. 19.

Mając na względzie przyszłe wybory do Sejmu i do Senatu, parlamentarzyści niejednokrotnie w dzisiejszych czasach aktywnie angażują się w życie okręgu wyborczego, w którym nabyli mandat. Utrzymują oni bliskie więzi z wyborcami, często przyjmują od nich skargi, wnioski czy postulaty. Jednocześnie parlamentarzyści wielokrotnie podejmują w imieniu wyborców lub grup interesu ze swojego okręgu interwencje w organach władzy wykonawczej czy odbierają petycje od różnych środowisk²².

Maria Kruk podkreśla, iż ten udział deputowanych w życiu codziennym swego okręgu – który wyraża się między innymi w przyjmowaniu skarg, podejmowaniu interwencji czy wnoszeniu interpelacji – zmienia niewątpliwie realny wymiar koncepcji przedstawicielstwa narodowego²³. Można zatem stwierdzić, mając wszystko powyższe na uwadze, że mandat przedstawicielski sprawowany przez posłów i senatorów nie oznacza zatem jakiejś absolutnej, „czystej” niezależności.

Przejawy uzależnienia parlamentarzystów od wyborców w wyniku utrzymywania z nimi bliskich relacji – mogą być jednak cały czas rozpatrywane tylko na płaszczyźnie politycznej. Należy bowiem pamiętać, iż wspomniane obowiązki podejmowania określonych działań przez parlamentarzystów wobec swoich wyborców, w żadnym wypadku nie mogą być interpretowane, jako prawne zobowiązanie deputowanych do uwzględniania stanowiska swoich wyborców. Podkreśla to między innymi Maria Kruk, stawiając tezę, iż podejmowane przez posła czy senatora działania na rzecz swoich wyborców „nie oznaczają prawnego podporządkowania deputowanego interesom wyborców”²⁴. Stanowiska zajmowane przez wyborców nie mają zatem dla posłów i senatorów mocy wiążącej i nie obligują one do podjęcia określonych działań, w celu osiągnięcia określonego skutku²⁵. Ponadto warto wspomnieć, że to sam parlamentarzysta rozstrzyga suwerennie o podejmowanych środkach²⁶.

Mając to na uwadze, trzeba jednocześnie zauważyć, iż działania parlamentarzystów niezgodne z życzeniami wyborców nie mogą być *de iure* podstawą kontroli lub sankcji w okresie sprawowania mandatu. Oceny postępowania piastunów mandatu wolnego dokonują w bowiem wyborcy tylko po upływie kadencji, w

²² *Ibidem*.

²³ M. Kruk, *op. cit.*, s. 25.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ J. Zaleśny, *op. cit.*, s. 48-49.

²⁶ *Ibidem*.

czasie wyborów²⁷. Rozczarowani posłem czy senatorem wyborcy mogą w takiej sytuacji – jak się wskazuje – po prostu nie wybrać go na kolejną kadencję²⁸.

Warto w tym miejscu wyraźnie podkreślić, że to właśnie kolejne wybory parlamentarne są – w świetle prawa – jedynym mechanizmem kontrolnym posłów i senatorów. Jest to wręcz, jak się wskazuje, „jedyny, posiadający skutki prawne sposób weryfikacji przedstawicieli (...) [bez którego] byłiby oni całkowicie niekontrolowani”²⁹.

Odmówienie posłowi czy senatorowi zaufania w kolejnych wyborach parlamentarnych jest w związku z tym – jak stwierdza Krzysztof Grajewski – jedyną sankcją, jaka może spotkać parlamentarzystę za wykonywanie mandatu niezgodnie z oczekiwaniami elektoratu lub też z obietnicami składanymi w trakcie kampanii wyborczej³⁰. Perspektywa reelekcji, a zwłaszcza groźba niewybrania, stanowią niewątpliwie silny argument kontroli ze strony wyborców, którzy mogą wtedy rozliczać posła z obietnic składanych w kampanii przedwyborczej. W literaturze przedmiotu podkreśla się równocześnie, iż „wybór na czas określony, na kadencję, po czym [następuje] weryfikacja w nowych wyborach, czyni zadość wymogowi kontroli, jakiemu każdy organ państwowy i funkcjonariusz publiczny powinien podlegać”³¹.

Poczynić można zatem konkluzję, iż wszelkie relacje posłów i senatorów z wyborcami – w tym podejmowane na rzecz wyborców działania – rzeczywiście zachodzą w praktyce życia publicznego. Jak się przy tym wskazuje, utrzymywanie wspomnianych relacji ma przede wszystkim na celu pozyskanie przez parlamentarzystów poparcia wyborców w następnych wyborach parlamentarnych. Trzeba jednak definitywnie stwierdzić, iż z punktu widzenia prawa konstytucyjnego – i związanej z nim koncepcji mandatu przedstawicielskiego – posłowie i senatorowie nie mają żadnego, prawnie sformułowanego, obowiązku utrzymywania takich relacji. Pomimo to, wobec realnej groźby nieuzyskania poparcia w kolejnych wyborach, praktycznie wszyscy parlamentarzyści przykładają dużą wagę do kwestii stosunków z wyborcami. Zdają sobie oni bowiem sprawę, że najpóźniej w dniu kolejnych wyborów parlamentarnych zostaną oni „rozliczeni” ze swojego postępowania.

²⁷ M. Kruk, *op. cit.*, s. 17.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ K. Grajewski, *op. cit.*, s. 17.

³¹ M. Kruk, *op. cit.*, s. 17.

Sytuacja ta obrazuje, że założenia prawnej koncepcji mandatu wolnego rozmijają się w tym przypadku z rzeczywistością polityczną. Nieutrzymywanie bowiem stałych kontaktów z wyborcami oznaczałoby dla wielu posłów i senatorów rzeczywiste usunięcie z życia publicznego. Cały czas pamiętać jednak należy, iż problem ten rozpatrywać należy tylko w kategoriach politycznych, a nie prawnych. Jedynym prawnym środkiem weryfikacji zachowań parlamentarzystów są bowiem, jak już wspomniano, następne wybory. W trakcie kadencji posłowie i senatorowie nie mogą z kolei być poddawani w świetle prawa żadnym naciskom.

Abstrahując od rozważań na temat relacji parlamentarzystów z wyborcami, należy również przywołać zagadnienie – rozpatrywanych na tle wyborów parlamentarnych – konstytucyjnoprawnych aspektów relacji parlamentarzystów ze związanymi z nimi ugrupowaniami politycznymi. Warto już na wstępie tej części rozważań podkreślić, iż warte uwagi zjawiska zachodzą – w kontekście wyborów parlamentarnych – nie tylko na obszarze stosunków parlamentarzystów z wyborcami, ale również na obszarze relacji posłów i senatorów z ugrupowaniami partyjnymi, które wysunęły ich kandydatury w wyborach lub w ramach których działają oni w parlamencie.

Trzeba zwrócić uwagę, iż w Polsce po 1989 roku, dochodziło i nadal dochodzi do ogromnego uzależnienia deputowanych od organizacji partyjnych. Niewątpliwie również na tej płaszczyźnie – w odniesieniu do posłów i senatorów już wybranych i piastujących mandat – można mówić o modyfikacji koncepcji mandatu wolnego.

Oczywiście, podobnie jak w przypadku relacji parlamentarzystów z wyborcami, działania takie można jednak rozpatrywać tylko na płaszczyźnie politycznej. W świetle prawa konstytucyjnego – i zgodnie z koncepcją mandatu wolnego – posłowie i senatorowie nie muszą bowiem utrzymywać żadnych relacji z ugrupowaniami politycznymi. Realia życia publicznego i chęć sprawowania mandatu również w przyszłości doprowadzają jednak do tego, że takie relacje, podobnie jak stosunki z wyborcami, są w praktyce politycznej czymś bardzo powszechnym.

W literaturze przedmiotu wskazuje się, iż kwestia konstytucyjnoprawnych aspektów relacji posłów i senatorów z ugrupowaniami politycznymi w kontekście wyborów parlamentarnych – i związany z tym problem uzależnienia pełniących mandat wolny parlamentarzystów od partii politycznych – ma istotne znaczenie między innymi z uwagi na faktyczne zmonopolizowanie przez partie polityczne procesu wysuwania kandydatów w wyborach. Partie polityczne są bowiem wiodą-

cymi podmiotami zgłaszającymi kandydatów, to one definiują dostępność do rynku wyborczego i zarządzają jego funkcjonowaniem³². Szczególna rola partii politycznych w tym zakresie znajduje przy tym swoje umocowanie w prawie, gdyż – niejednokrotnie – współczesne regulacje konstytucyjne (w polskim prawie wskazuje na to art. 100 ust. 1 Konstytucji RP) przyznają *expressis verbis* partiom politycznym prawo do wysuwania kandydatów na posłów i senatorów³³.

Udział w tym procesie spontanicznie organizujących się wyborców – choć w Polsce również konstytucyjnie przewidziany – ma przy tym jedynie marginalne znaczenie³⁴. Niewątpliwie bowiem potencjalny kandydat, nawet cieszący się zaufaniem dużych grup społecznych, ma nikłą szansę na przekucie kapitału społecznego w mandat parlamentarny, gdy nie stoi za nim formacja polityczna³⁵.

W kontekście zmonopolizowania procesu wysuwania kandydatów w wyborach, podkreśla się przy tym, iż uzyskany przez współczesne partie polityczne faktyczny (choć nie prawny) monopol na polityczną organizację wyborów polega na tym, iż to od partii politycznych zależy w dużej mierze stworzenie poszczególnym kandydatom szansy zdobycia mandatu i – co ważniejsze – to od partii zależy w dużym stopniu, czy dana osoba uzyska szansę powtórnego wyboru³⁶. Jak się wskazuje, szczególnie widoczne jest to w państwach, które przyjmują proporcjonalny system wyborczy (jak ma to miejsce w Polsce w przypadku wyborów do Sejmu) – w tym systemie bowiem odmowa umieszczenia kandydata na liście wyborczej partii politycznej w praktyce odbiera takiej osobie jakąkolwiek szansę na reelekcję³⁷.

W związku z powyżej ukazany fakt zmonopolizowania procesu wysuwania kandydatów w wyborach, w dalszej konsekwencji dochodzi do sytuacji, że sprawujący formalnie wolny mandat posłowie i senatorowie w trakcie pełnionej przez siebie kadencji w różny sposób pozostają uzależnieni od swoich formacji partyjnych i wchodzą z nimi w skomplikowane relacje. Również w tym przypadku – podobnie jak w przypadku relacji parlamentarzystów z wyborcami – prawo konstytucyjne i założenia prawnej koncepcji mandatu wolnego rozmiągają się z rzeczywistością polityczną.

³² J. Zaleśny, *op. cit.*, s. 51.

³³ K. Grajewski, *op. cit.*, s. 22.

³⁴ J. Zaleśny, *op. cit.*

³⁵ K. Grajewski, *op. cit.*

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ *Ibidem*.

Rozpatrując zagadnienie konstytucyjnoprawnych aspektów relacji posłów i senatorów z ugrupowaniami politycznymi w kontekście wyborów parlamentarnych – warto także między innymi wspomnieć o kwestii poddania parlamentarzystów dyscyplinie partyjnej (klubowej), wyrażającej się przede wszystkim w postaci dyscypliny partyjnej w czasie głosowania. Poddanie posłów i senatorów dyscyplinie partyjnej jest typową praktyką, obecną od wielu lat na polskiej scenie parlamentarnej, która determinuje charakter stosunków parlamentarzystów z partiami politycznymi. Związek omawianej dyscypliny z wyborami parlamentarnymi i zasygnalizowanym już faktem zmonopolizowania procesu wysuwania kandydatów przejawia się przede wszystkim w tym, że niezastosowanie się parlamentarzysty do udzielonych mu instrukcji może skutkować wykluczeniem go z klubu i – w konsekwencji – odmową umieszczenia go na listach wyborczych partii w następnych wyborach³⁸. W obliczu takiego scenariusza wielu posłów i senatorów świadomie podporządkowuje się dyscyplinie partyjnej, pomimo że *de iure* nie mają oni obowiązku podejmowania takich działań. W konsekwencji, trudno jest mówić w praktyce życia publicznego o w pełni niezależnym sprawowaniu mandatu przedstawicielskiego.

W kontekście podjętych rozważań na temat dyscypliny partyjnej w głosowaniu, należy podkreślić, że nie można oceniać tego zjawiska – pomimo wszystko – jednoznacznie negatywnie. Należy jednocześnie poczynić w tym miejscu uwagę, iż w pewnym sensie, podleganie przez posłów i senatorów dyscyplinie w głosowaniu jest potrzebną i przydatną praktyką z punktu widzenia kampanii wyborczej i samych wyborów parlamentarnych. Należy bowiem mieć na uwadze, na co wskazuje Maria Kruk, że „dyscyplina partyjna wymagana w głosowaniu może być interpretowana jako sposób na dochowanie wierności temu, co kandydat w kampanii wyborczej, jako swój pogląd, wyborcom przedstawił i z czego (...) honorowo się potem powinien wywiązywać”³⁹.

Abstrahując od zagadnienia dyscypliny partyjnej, trzeba jednocześnie pamiętać, iż w polskiej praktyce politycznej po 1989 roku zaistniały także inne przypadki wchodzenia przez posłów i senatorów w relacje z partiami politycznymi. Świadczyć o tym mogą przykłady składania przez posłów i senatorów oświadczeń o zrzeczeniu się mandatu *in blanco* oraz zawierania przez nich umów cywilnoprawnych. Pomimo, iż wspomniane umowy i oświadczenia zostały uznane *ex lege* za

³⁸ Por. *Ibidem*, s. 24.

³⁹ M. Kruk, *op. cit.*, s. 27.

nieważne, to dowodzić one równocześnie mogą, że relacje parlamentarzystów z formacjami politycznymi były w praktyce niekiedy bardzo bliskie.

Jak bowiem można w tym kontekście stwierdzić, jednym z głównych motywów zawierania takich umów i składania wspomnianych oświadczeń była chęć trwałego związania parlamentarzystów z konkretnym ugrupowaniem politycznym, które wysunęło jego kandydaturę w wyborach i w ramach którego działają oni następnie w parlamencie.

Rozpatrując relacje parlamentarzystów z ugrupowaniami politycznymi w kontekście wyborów do Sejmu i do Senatu, należy przede wszystkim wspomnieć o działalności partii Samoobrona RP i Związku Zawodowego Rolników Samoobrona. Warto zauważyć, że w okresie wyborów parlamentarnych w 2005 roku z inicjatywy tych podmiotów dochodziło do zawierania umów cywilnoprawnych, które zobowiązywać miały kandydatów na parlamentarzystów, między innymi do zapłacenia wynagrodzenia za korzystanie z logo⁴⁰ (obok zawierania wspomnianych umów jednocześnie wystawiano stosowne weksle). Abstrahując od wywodów na temat prawnej ważności i skuteczności wspomnianych praktyk, w konsekwencji działania te niewątpliwie prowadziły do późniejszego związania piastunów mandatu przedstawicielskiego z ugrupowaniem politycznym, z którego się oni wywodzili.

Podsumowując, należy stwierdzić, iż podobnie jak w przypadku stosunków z wyborcami – parlamentarzyści utrzymują także liczne więzi z ugrupowaniami partyjnymi, które wysunęły ich kandydaturę w wyborach lub w ramach których działają oni w parlamencie.

Zarówno z perspektywy parlamentarzystów, jak i z perspektywy ugrupowań politycznych, wybory parlamentarne stanowią przedmiot zainteresowania i wzajemne relacje posłów i senatorów oraz partii politycznych są na tym obszarze nieuniknione.

Trzeba podkreślić, że większość wniosków wynikających z analizy relacji parlamentarzystów z ugrupowaniami politycznymi, jest przy tym identyczna ze spostrzeżeniami, wynikającymi z przedstawienia stosunków z wyborcami. Relacje te dowodzą bowiem tezy o modyfikacji prawnokonstytucyjnej koncepcji mandatu wolnego w praktyce politycznej i wraz z zagadnieniem stosunków deputowanych z wyborcami, tworzą spójny obraz zjawiska oddziaływania praktyki politycznej na prawo konstytucyjne i funkcjonujące w jego obrębie instytucje prawne. Widoczne

⁴⁰ J. Jastrzębski, M. Zubik, *Mandat wolny versus weksel*, „Przegląd Sejmowy” 2007, nr 2, s. 77.

jest to szczególnie w nawiązaniu do relacji zachodzących w obliczu wspomnianych wyborów do Sejmu i do Senatu. Relacje te niezwykle trudne są do pogodzenia z konstytucyjną koncepcją mandatu wolnego.

Należy ponadto zauważyć, iż pomimo braku prawnego obowiązku utrzymywania relacji z ugrupowaniami politycznymi, w praktyce większość parlamentarzystów utrzymuje bliskie więzi z tymi podmiotami, licząc na możliwość kandydowania z ramienia danej partii (lub przy jej poparciu) w następnych wyborach parlamentarnych, a w konsekwencji upatrując w takim działaniu szans na ponowny wybór. Intensywność tychże relacji – jak przy tym można wskazać – potęguje ponadto konstytucyjnoprawny status partii politycznych w Polsce i ich rzeczywista rola w życiu publicznym, jak również kształt przyjętego systemu wyborczego.

Można wskazać, że jest to zagadnienie warte szczególnej uwagi w przypadku wyborów do Sejmu, które przeprowadzane są w oparciu o zasadę proporcjonalności. W tym bowiem przypadku, nieutrzymywanie relacji z ugrupowaniami politycznymi, odbiera praktycznie jakiekolwiek szanse na ponowny wybór w następnych wyborach parlamentarnych. W związku z tym, należy zaznaczyć, iż utrzymywanie relacji z ugrupowaniami partyjnymi – choć nie jest prawnym obowiązkiem i w żaden sposób nie wynika z koncepcji mandatu wolnego – staje się koniecznością w praktyce życia publicznego.

Reasumując można stwierdzić, iż praktyka dowodzi, że relacje deputowanych, zarówno z wyborcami, jak i z formacjami politycznymi istnieją i w wielu przypadkach są niezwykle rozbudowane. Relacje te są niewątpliwie trudne do pogodzenia z przyjętą w polskim prawie konstytucyjnym koncepcją mandatu wolnego i z wynikającymi z niej gwarancjami powszechności, niezależności i nieodwoływalności. Można wręcz stwierdzić, że utrzymywanie przez posłów i senatorów relacji z wyborcami i z partiami politycznymi, jest przejawem zachodzącej w praktyce politycznej modyfikacji prawnej koncepcji mandatu wolnego.

Z drugiej strony trzeba wspomnieć, iż ignorowanie przez posłów i senatorów znaczenia relacji z wyborcami oraz z formacjami politycznymi, prowadzi w większości przypadków do ich politycznej marginalizacji. W konsekwencji działania takie mogą wręcz doprowadzić do wyeliminowania tak postępujących parlamentarzystów z bieżącej gry politycznej, co może nastąpić poprzez niewystawienie ich kandydatur w następnych wyborach przez ugrupowania partyjne lub niewybranie ich przez wyborców.

W związku z powyższym, utrzymywanie relacji przez współczesnych parlamentarzystów z partiami politycznymi oraz ze swoimi wyborcami staje się powszechną praktyką, pomimo że – w świetle konstytucyjnoprawnej koncepcji mandatu wolnego – polscy parlamentarzyści nie mają żadnego prawnie określonego obowiązku utrzymywania i rozwijania takich stosunków. Jednak wizja następnych wyborów parlamentarnych skłania posłów i senatorów do wchodzenia w rozbudowane relacje z wyborcami i z partiami politycznymi. Co więcej – pomimo że prawo konstytucyjne nic w tym przedmiocie nie stanowi – praktyka polityczna dowodzi, że przedstawione w niniejszym artykule relacje parlamentarzystów stają się, w pewnym sensie, koniecznością. Trudno bowiem wyobrazić sobie skuteczne i długotrwałe działanie posłów i senatorów na arenie politycznej oraz cykliczne uzyskiwanie mandatu w drodze wyborów parlamentarnych, bez utrzymywania wspomnianych relacji.